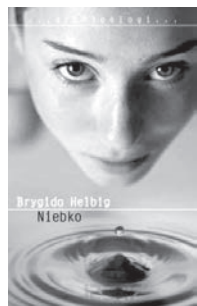


Krzysztof Lichtblau

Pogranicze człowieka

Brygida Helbig, *Niebko*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2013



W swojej najnowszej powieści Brygida Helbig koncentruje się wokół tematów charakterystycznych dla jej pisarstwa. Pisarka zadaje pytania o to, czym jest polskość i niemieckość, i o to, czym różnią się kraje, których historia często się wzajemnie przeplata. Tym razem jednak nieco zmienia perspektywę z Kiełboludów, których obraz kreowała w *Aniolach i świniach*. W *Berlinie!!* oraz poniekąd w nominowanej do nagrody Nike książce *Enerdowce i inne ludzie* na ujęcie z pozycji Volksdeutscha.

Książka Helbig jest na pozór powieścią obyczajową w klasycznym rozumieniu gatunku. Mamy tu historię trzech kolejnych pokoleń z obu stron gałęzi drzewa genealogicznego, kończącego się na losie Marzeny. Chaotyczna narracja, oddalenie się od typowości w przedstawianiu kolejnych środowisk i wreszcie sens opowieści, przesuwają jednak granice gatunkowe.

Rodzice Marzeny i jej siostry Agnieszki pochodzą z różnych terenów. Waldek, a właściwie Willy, z pochodzenia jest Niemcem, zaś matka Basia – Polką z terenów dzisiejszej Białorusi. Pochodzenie wpływa na historię ich życia, zwłaszcza w latach II wojny światowej. Gdy on z dumą działa w szeregach Hitlerjugend, ona przebywa na zesłaniu w Kazachstanie. Los krzyżuje ich ścieżki i wpycha do PRL-owskiego Szczecina. Willy pochodzi z ubogiej rodziny mieszkającej na wsi w okolicach Lwowa. Historia tego regionu sprawia, że miejscowość zamieszkują różne nacje. Chłopak bardzo szybko traci ojca, czego skutkiem będzie ciągła potrzeba udowadniania czegoś w życiu. Autorka z lekkością kreśli tło tej specyficznej wielokulturowej wsi z jej tradycjami i opisem koegzystencji Polaków, Niemców, Żydów, Ukraińców i Włochów, a przy tym w pewien sposób uniwersalizuje

tę przestrzeń. Nazywa ją na kartach powieści po prostu S. (okoliczne miejscowości posiadają już pełne nazwy). Po rozszyfrowaniu okazuje się, że kolonia Steinfels ze wsi Stebnik w województwie podkarpackim dziś nie istnieje. Wojna rzuca bohatera na tereny Warthegau, gdzie III Rzesza koncentruje Volksdeutschów, których chce wykorzystać podczas trwającego konfliktu. Willy wstępuje więc w szeregi Hitlerjugend. W szkole wyróżnia się aktywnością – chce być zauważony. Nie do końca pojmuje, na jakiej zasadzie klasyfikowane są kategorie narodowościowe, ale nowa ideologia nie pozwala mu zaakceptować związku matki Christiny z Polakiem, który został jej przydzielony do pomocy w domu, jako osobie samotnie wychowującej dwójkę dzieci.

Powojenne losy sprawiają, że prócz najstarszego brata rodzina wybiera życie w Polsce. Willy ostatecznie trafia do Ludowego Wojska Polskiego. Zostaje saperem i prężnie pnie się po szczeblach kariery wojskowej. Już jako Waldek z narażeniem życia będzie rozminowywał kraj, zdobywając przy tym szacunek. Po krótkiej przerwie od służby nie uda mu się już wrócić, gdyż stęskniona matka wybierze się w odwiedzin do brata Willy'ego, który mieszka przecież po zachodniej stronie Muru Berlińskiego. Waldek jest więc rozbity między dwoma narodami. Jest za mały niemiecki dla Niemców i zbyt niemiecki dla Polaków. Jak pisze Helbig: „Bo Waldek był kiedyś kimś w rodzaju Niemca. Jeśli przyjąć, że istnieje coś takiego jak Niemiec. Teraz już nie wie, czy jest Niemcem, czy Polakiem” (s. 12). Waldek nie jest w stanie stanąć po którejkolwiek ze stron. Stoi więc pomiędzy tradycją ojca i matki, a zupełnie nową rzeczywistością, w której potrafił się przecież spełniać jako żołnierz. Te próby klasyfikowania go przynosiły mu w ostatecznym rozrachunku cierpienie i zawód.

Waldka ranią słowa córek, które stanowczo przeciwstawiają się przeprowadzce do Niemiec. Jeszcze jako młode dziewczyny posługują się stereotypami narodowościowymi. Jak może czuć się Willy, który jest częściowo tym złym – Szwabem? Autorka ma

świadomość, że różnice wyrastające z przynależności narodowej, nie mogą być powodem uprzedzeń. Dla Helbig to kluczowe problemy, które porusza również w swoich poprzednich powieściach.

Pisarka nie może się pogodzić z nierównością szans spowodowanych pochodzeniem, ale też i płciowością. W *Niebku* relacje między mężczyznanami i kobietami (przynajmniej w generacjach starszych od Marzeny) nie są partnerskie. Kobieta jest zawsze uzależniona od decyzji mężczyzny, i tak np. gdy Waldek każe Basi iść do pracy tuż po urodzeniu dziecka, ta oddaje trzymiesięczną Marzenkę na rok do teściowej, a później na kolejne miesiące do swojej matki, tak iż w ogóle nie widuje się z córką.

Koncem ścieżki życiowej, na której będą starali się wszystko odbudować Basia i Willy, jest Szczecin. Tak jak Waldek, Stettin otrzymuje nową, polską nazwę, co ma pozwolić im na aklimatyzację w nowej rzeczywistości. Miasto jest rozdarte i poszarpane jak mieszkańcy, którzy zasiedlając ponemieckie miasto mają szansę na rozpoczęcie życia na nowo, na sztuczne zapuszczenie korzeni i zbudowanie nowej tożsamości małoobjęznaniej.

Poszarpana jest również narracja *Niebka*. Koncepcja powieści zasadza się na pisaniu przez Marzenę biograficzno-genealogicznej sagi rodzinnej. Całość przypomina notatki spisywane i zbierane przez dociekliwą pisarkę, których jeszcze nie poukładała w jakiś logiczny scenariusz. W książce Helbig znajdziemy więc ogrom retrospekcji, pomieszenie czasów i brak chronologii. Przywoływane są teksty źródłowe i wspomnienia m.in. z książki Heinricha Wolfa o rodzinnym mieście Williego. Celem autorki jest włączenie czytelnika w tę grę, i walkę o rozproszoną tożsamość. Odbiorca stara się z każdej mikropowieści wyizolować argumenty opowiadające się za którąś ze stron konfliktu.

W podobny sposób w te antagonizmy uwikłana jest Marzena. Posttrauma, której doświadcza, wypycha ją dalej w świat. Swoje życie chce na nowo ułożyć w podlondyńskim Luton – mieście znanym z multikulturowości. Bohaterka mieszka piętro nad starszą parą z Niemiec,

nie może jednak całkowicie wyrwać się z klatki wspomnień. Ucieczka z rodzinnych stron jest dla Marzeny pewną taktyką. Podobną funkcję pełni pisarstwo autobiograficzne, które uprawia bohaterka. Te elementy są formą freudowskiego przepracowania, która ma pomóc wyzwolić się z uścisku.

Powieść autorki *Aniołów i świń. W Berlinie!!* koncentruje się wokół władzy historii nad życiem jednostek. Zaszufładowane, np. pod względem narodowościowym, nie są w stanie wyjść z toczącej się historii. Willi i Basia nie są przecież świadomi umieszczeni po różnych stronach barykady podczas II wojny światowej. Pochodzenie także dyskwalifikuje Waldka. Mimo rzetelnej służby jego kariera wojskowa stoi w miejscu. Praca, której

poświęca się małżeństwo w Szczecinie lat PRL-u, dyskwalifikuje ich w świecie kapitalistycznym.

Tytułowe *Niebko* to dziecięca zabawa polegająca na umieszczaniu kwiatów, liści etc. w dziurze w ziemi i przykryciu całości szybą. Możemy doszukiwać się wielu znaczeń tego symbolu. Wydaje się, że bohaterowie stworzeni są na zasadzie kolażu. Na ich charakterystykę składa się wiele elementów; nie zawsze spójnych, często przypadkowych. Swoje niebka dzieci pokazywały tylko najbliższemu, wybranemu. I choć autorka zastrzega, że zbieżności z rzeczywistością są przypadkowe, trudno porzucić autobiograficzne konotacje i przekonanie, że to powieść z osobistym kluczem. *Niebko* nie jest jednak niebem, a co najwyżej jego odbiciem na tafli szkła.